

Czy Reformacja już się skończyła?

Stanowisko ewangeliczne

Jubileusz 500-lecia Reformacji to dobra okazja, by ewangeliczni chrześcijanie na całym świecie na nowo zastanowili się nad znaczeniem i dziedzictwem Reformacji, zarówno dla całego Kościoła Jezusa Chrystusa, jak i dla rozwoju ewangelizacji. Po stuleciach kontrowersji i napiętych relacji pomiędzy chrześcijanami ewangelicznymi i katolikami, ekumeniczna życzliwość ostatnich lat stworzyła korzystne warunki dla niektórych liderów obu stron, by twierdzić, że Reformacja już się zakończyła (że podstawowe teologiczne rozbieżności, które doprowadziły do podziału w zachodnim chrześcijaństwie szesnastego wieku, zostały rozwiązane).

Dlaczego niektórzy przekonują, że Reformacja już się zakończyła?

Wskazuje się dwa główne powody dla wsparcia tezy, że to już koniec Reformacji:

1. Wyzwania dla chrześcijan jako takich na świecie (np. wpływ zeświecczenia i islamu) są tak dojmujące, że protestanci i katolicy nie mogą dłużej pozostawać rozdzieleni. Świadectwo jedności (być może z papieżem jako reprezentantem wszystkich?) bardzo by pomogło chrześcijaństwu w ogóle.
2. Historyczne teologiczne podziały (np. zbawienie tylko przez wiarę, ostateczny autorytet Biblii, zwierzchnictwo papieża) uważa się za istotne różnice w akcentach, ale nie ostre granice podziałów i kontrastów, które wykluczają jedność.

Wspólne oddziaływanie tych argumentów zmiękczyło postawę wielu ewangelikalnych chrześcijan w ocenie i zrozumieniu Kościoła rzymskokatolickiego. Warto również zwrócić uwagę, że w ubiegłym wieku światowy ruch ewangeliczny gwałtownie się rozwinął, czego nie można powiedzieć o rzymskim katolicyzmie. Fakt, iż wiele milionów katolików stało się w ostatnich latach członkami ewangelicznych Kościołów nie pozostał w kręgach katolickich bez echa. Dlatego też katolicy próbują strategicznie na ów trend odpowiedzieć: adoptują tradycyjny ewangeliczny język (np. mówienie o nawróceniu, Ewangelii, misji i łasce) oraz prowadzą dialog ekumeniczny z niegdyś jednoznacznie potępianymi Kościołami. Tam, gdzie kiedyś było prześladowanie i wrogość, dziś pojawiają bardziej życzliwe relacje i dialog. Wciąż jed-

nak jednak pozostaje pytanie: Czy podstawowe różnice pomiędzy katolikami i protestantami zanikły?

Czy Reformacja się skończyła?

W całej swej różnorodności i niekiedy tendencjami do konfliktów, protestancka Reformacja była ostatecznie wezwaniem do (1) odnowy autorytetu Biblii nad Kościołem i (2) uświadomienia na nowo, że zbawienie otrzymujemy tylko przez wiarę.

Rzymski katolicyzm, tak jak pięćset lat temu, pozostaje religijnym systemem, który nie jest oparty jedynie na Biblii. Z perspektywy katolickiej Biblia jest tylko jednym ze źródeł autorytetu, ale ani jedynym, ani nie najwyższym. Taki punkt widzenia oznacza, że tradycja wyprzedza Biblię, jest szersza niż Biblia, a wynika nie tylko z samego Pisma, ale z głoszonych przez Kościół nauk, cokolwiek by to było. Ponieważ Pismo nie ma głosu rozstrzygającego, katolicka doktryna i praktyka pozostają bez końca otwarte i dlatego w swej istocie zmażone.

Tę teologiczną rzymskokatolicką metodę widać wyraźnie w ustanowieniu trzech dogmatów (czyli wiążących przekonań wiary), z których żaden nie ma jakichkolwiek biblijnych podstaw. Są to: dogmat o niepokalanym poczęciu Marii z 1854 roku, dogmat o nieomyślności papieskiej z roku 1870 oraz dogmat o wniebowzięciu Marii z 1950 roku. Wszystkie te dogmaty nie wynikają z biblijnego nauczania, a raczej są z nim sprzeczne. W systemie rzymskokatolickim jednak nie ma to znaczenia, ponieważ nie opiera się on na autorytecie jedynie Biblii. Nawet po dwóch tysiącletniach sformułowane są nowe dogmaty, ale ponieważ nie Pismo ma decydujący głos, Kościół katolicki może tworzyć takie nowości. Jeśli chodzi o doktrynę zbawienia, wielu jest dzisiaj przekonanych, że coraz bardziej zbliżamy się do siebie w pojmowaniu usprawiedliwienia przez wiarę, że napięcia pomiędzy katolikami i ewangelicznymi chrześcijanami osłabły znacznie od szesnastego wieku. Na Soborze w Trydencie (1545-1563) Kościół rzymskokatolicki zareagował bardzo ostro przeciwko protestanckiej Reformacji, obkładając klątwą każdego, kto wierzy w usprawiedliwienie z samej tylko wiary, jednocześnie potwierdzając nauczanie, że zbawienie jest raczej procesem współpracy z udzielaną łaską, niż darem Bożej łaski przez wiarę jedynie.

Niektórzy przekonują, że „Wspólna deklaracja o usprawiedliwieniu”, podpisana w 1999 r. przez Kościół rzymskokatolicki i Światową Federację Luterzańską, zbudowała pomost nad podziałem. Choć dokument ten momentami brzmi przyjaźnie względem biblijnej koncepcji usprawiedliwienia, to raczej jednoznacznie potwierdza punkt widzenia trydenckiego soboru. Wszystkie historyczne potępienia protestanckich/ewangelicznych przekonań pozostają w mocy; tylko po prostu nie mają zastosowania do tych, co akceptują rozmydlone stanowisko owej Deklaracji.

Tak jak w przypadku Soboru w Trydencie, tak i we „Wspólnej deklaracji” usprawiedliwienie jest przedstawione jako proces, rozpoczynający się przez sakrament Kościoła (chrzest), nie otrzymuje się go przez samą wiarę. Jest nieustanym osiągnięciem, wymagającym udziału wiernego i ciągłego uczestnictwa w sakramentalnym systemie. Nie ma mowy o sprawiedliwości Chrystusa, jaką Bóg przypisuje wierzącemu, dlatego nie ma też żadnej pewności zbawienia. Ponadto, Kościół rzymskokatolicki nadal udziela odpustów (odpuszczanie czasowej kary za grzechy, ogłaszanej przez Kościół ze szczególnych okazji). Choć właśnie teologia odpustów była bezpośrednią przyczyną wybuchu Reformacji, ostatnio papież Franciszek odnowił ów system, ogłaszając Rok Miłosierdzia 2015-2016. To dowodzi, że podstawowy pogląd rzymskokatolicki na zbawienie, które jest zależne od pośrednictwa Kościoła, przekazywanie łaski poprzez sakramenty, wstawiennictwo świętych oraz czyściec, wciąż trzyma się mocno, nawet po podpisaniu „Wspólnej deklaracji”.

Patrząc w przyszłość

To, co jest prawdą w Kościele rzymskokatolickim, jako rzeczywistości doktrynalnej i instytucjonalnej, niekoniecznie musi być takie w odniesieniu do indywidualnych katolików. Boża łaska działa pośród tych, którzy pokutują i ufają wyłącznie Bogu, którzy odpowiadają na Bożą Ewangelię, żyjąc jako uczniowie Chrystusa, poznając Go coraz bardziej i czyniąc Go znanym.

Jednak, ze względu na jego nieposkromione dogmatyczne roszczenia oraz złożoną polityczną i dyplomatyczną strukturę, zdecydowanie więcej uwagi i roztropności wymaga relacja z instytucjonalnym Kościołem katolickim. Obecne inicjatywy odnowy w katolickim życiu i pobożności (na przykład dostępność Biblii, zmiana liturgii, większa rola laikatu, ruch charyzmatyczny) nie dowodzą, same w sobie, że Kościół rzymskokatolicki zdecydował się na istotną reformę, zgodną z Bożym Słowem.

W naszym globalnym świecie zachęcamy do współpracy pomiędzy chrześcijanami ewangelicznymi i katolikami we wspólnych staraniach, takich jak ochrona życia poczętego czy wspieranie wolności religijnej. Takie współdziałanie powinno objąć również ludzi innych reli-



for. B. Hurty

Konferencja „Czy to już koniec Reformacji?”. Przemawia dr Mateusz Wichary.

gii i ideologii. Wszędzie, gdzie chodzi o wspólne wartości, dotyczące etyki, społeczeństwa, kultury czy polityki, należy wspierać podejmowanie wspólnych działań. Jednak, kiedy chodzi o wypełnianie misyjnego nakazu głoszenia Ewangelii Jezusa Chrystusa wobec świata i życia według niej, ewangeliczni chrześcijanie muszą być bardzo ostrożni, aby zachować jasne ewangeliczne standardy, formując koalicje i sojusze.

Niniejsze stanowisko odzwierciedla odwieczne przekonania ewangelicznych chrześcijan, z ich pasją dla jedności wśród wierzących w Jezusa Chrystusa zgodnie z prawdą Ewangelii¹. Kwestie, które zrodziły Reformację pięćset lat temu, wciąż są bardzo aktualne w XXI wieku dla całego Kościoła. Będąc otwarci na wszelkie możliwości ich wyjaśnienia, jako ewangeliczni chrześcijanie podtrzymujemy – w ślad za reformatorami – fundamentalne przekonania, że naszym ostatecznym autorytetem jest Biblia i że zbawieni jesteśmy tylko przez wiarę. (Oprac. N.H.)

Źródło: *Is the Reformation Over? A Statement of Evangelical Convictions*, November 1, 2016 www.thegospelcoalition
Tłum. Mateusz Wichary, grudzień 2016,
www.czykoniecreformacji.pl/stanowisko-ewangeliczne/

Przypisy:

¹ Te podstawowe przekonania zostały wyrażone w oficjalny sposób przez dwie światowe ewangeliczne organizacje: World Evangelical Fellowship (Światowy Związek Ewangeliczny) oraz Lausanne Movement (Ruch Lozański). Po odniesieniu się do tematów takich jak mariologia, autorytet Kościoła, papieństwo i nieomylność, usprawiedliwienie z wiary, sakramenty i eucharystia oraz misja Kościoła, podsumowanie WEF brzmi następująco: „Współpraca w misji pomiędzy chrześcijanami ewangelicznymi a katolikami jest poważnie utrudniona, ze względu na nieprzezwyciężalne przeszkody” (World Evangelical Fellowship, *Evangelical Perspective on Roman Catholicism* (1986) w: Paul G. Schrottenboer red., *Roman Catholicism. A Contemporary Evangelical Perspective*, Grand Rapids: Baker Book House 1987, s. 93). Podobne przekonanie widzimy w komentarzu Johna Stotta z 1980 roku w kwestii składania świadectwa nominalnym chrześcijanom: „Jesteśmy gotowi z nimi (rzymskokatolickimi, prawosławnymi i liberalnymi protestantami) na współpracę w dobrym dziele miłosierdzia chrześcijańskiego oraz sprawiedliwości społecznej. Kiedy jednak otrzymujemy zaproszenie do wspólnej ewangelizacji, doświadczamy przykrych rozterek, bowiem wspólne świadectwo zakłada konieczność wspólną wiarę, a współpraca w ewangelizacji opiera się o treść Ewangelii” („Lausanne Occasional Paper 10 on Christian Witness to Nominal Christians among Roman Catholics”, Pattaya, Thailand, 1980 w: John Stott, *Make the Truth Known. Maintaining the Evangelical Faith Today*, Leicester, Wielka Brytania, UCCF Booklets, 1983, ss. 3-4).